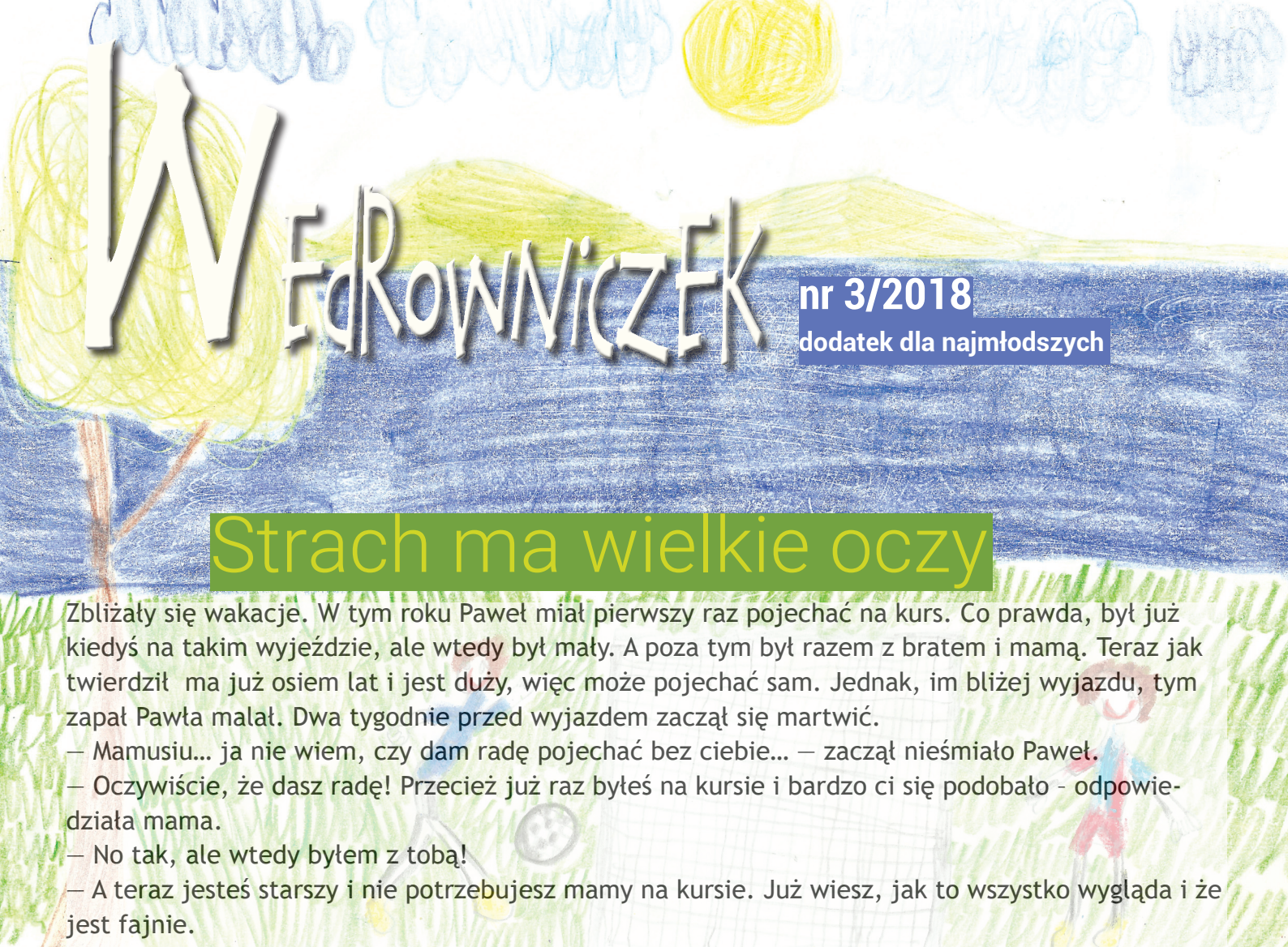




Wędrowniczek

nr 3/2018

dodatek dla najmłodszych

Strach ma wielkie oczy

Zbliżały się wakacje. W tym roku Paweł miał pierwszy raz pojechać na kurs. Co prawda, był już kiedyś na takim wyjeździe, ale wtedy był mały. A poza tym był razem z bratem i mamą. Teraz jak twierdził, ma już osiem lat i jest duży, więc może pojechać sam. Jednak, im bliżej wyjazdu, tym zapalał Pawła malat. Dwa tygodnie przed wyjazdem zaczął się martwić.

- Mamusiu... ja nie wiem, czy dam radę pojechać bez ciebie... — zaczął nieśmiało Paweł.
- Oczywiście, że dasz radę! Przecież już raz byłeś na kursie i bardzo ci się podobało - odpowiadała mama.
- No tak, ale wtedy byłem z tobą!
- A teraz jesteś starszy i nie potrzebujesz mamy na kursie. Już wiesz, jak to wszystko wygląda i że jest fajnie.
- Chyba jednak nie dam rady pojechać...
- Coś ci opowiem. Kiedy ja pierwszy raz jechałam na kurs biblijny do Białogardu miałam siedem lat. To był mój pierwszy w życiu wyjazd bez rodziców. Kursy trwały wtedy dwa tygodnie, a nie tydzień jak teraz. Rodzice nie mogli pojechać, więc mnie i moich kuzynów odwoził wujek. Przyjechalśmy na miejsce i dowiedzieliśmy się, że to pierwszy kurs w tym miejscu. Pierwszy dzień był w miarę znośny, bo wszystko było nowe, a poza tym byliśmy zmęczeni podróżą. Tęsknić zaczęłam następnego dnia. Chyba przez dwie albo trzy noce płakałam wieczorem do poduszki. Zresztą nie tylko ja - było więcej dzieci, które zwłaszcza, wieczorem płakały. Ale to wszystko minęło. Zaczęliśmy się lepiej poznawać, uczyć nowych pieśni, bawić się razem, czas szybko mijał. I wtedy się rozchorowałam. Miałam ospę. Wujek kierownik zadzwonił do rodziców, żeby mnie zabrali do domu. I znowu płakałam. Tym razem z żalu, że muszę wyjeżdżać z kursu przed jego zakończeniem.
- Naprawdę, płakałaś i tęskniłaś za domem?
- Tak. Tęsknota to całkiem normalna sprawa. Przecież kiedy wyjeżdżamy na wakacje, też tęsknisz za domem i zabawkami, prawda?
- Prawda. Często chcę już wracać, choć bardzo lubię jeździć z całą rodziną na wakacje.
- No właśnie.
- Może faktycznie dam radę?
- Znasz takie powiedzenie „strach ma wielkie oczy”?
- Nie.
- Czasem coś jest dla nas nowe i boimy się. Nowa szkoła, szczepienie, wizyta u dentysty, pierwszy wyjazd na kurs. A potem okazuje się, że martwimy się zupełnie niepotrzebnie.
- Chyba masz rację. Dziękuję, że mi opowiedziałaś o twoim pierwszym kursie!
- Więc jak będzie? Jedziesz?

– Tak. Na pewno będzie fajnie.

Paweł pojechał. Choć rodzice zauważyli, że w ostatni wieczór przed wyjazdem był trochę smutny i zamyślony.

Minęły 4 dni... Wtedy do mamy zadzwonił kierownik kursu. Ku wielkiemu zdziwieniu, mama usłyszała w telefonie głos Pawła.

– Mamusiu! Ja już nie chcę tu być. Tak bardzo za wami tęsknię! Nie mam tu żadnego kolegi, nie znam pieśni, na szkótkach boję się odezwać, bo nie wiem, czy dobrze odpowiem. Boli mnie brzuch. I w ogóle chcę wracać!

– Pawełku! Nie płacz. Pamiętasz, o czym rozmawialiśmy przed twoim wyjazdem?

– Tak, ale ja chcę już się do ciebie przytulić!

– Też za tobą tęsknię, ale jeśli cię odbiorę, będziesz żałował, że nie zostałeś do końca kursu.

Poza tym jutro jedziecie na wycieczkę nad morze, a ty obiecałeś kupić Filipowi prezent. Jeśli odbiorę cię wcześniej, nie będziesz mógł mu nic przywieźć - mama próbowała skierować myśli Pawła na inny tor. - A poza tym naprawdę nie masz żadnych kolegów?

– Jest Tomek i Marcin. Czasem gramy razem w piłkę w wolnym czasie. A z Szymonem i ciocią robiliśmy origami. Zrobiłem dla ciebie ptaszka! I nauczyłem się kilku nowych pieśni. Aha! Wczoraj wygraliśmy z kolegami z pokoju konkurs. A dziś ciocie kucharki powiedziały, że jestem najlepszym dyżurnym na kursie, bo najlepiej sprzątam ze stołów!

– To chyba nie jest aż tak źle na tym kursie, co?

– Właściwie to nie... Gdybym tak za tobą nie tęsknił!

– To może zrobimy tak - zostały już tylko trzy dni kursu. Jutro wycieczka, więc czas minie szybko. Potem zostaną już tylko dwa dni i się zobaczymy!

– No nie wiem... Chyba jednak nie dam rady...

– Dasz radę! Kto będzie tak dobrze sprzątał ze stołów, jeśli pojedziesz do domu? I wiesz, jak przykro będzie twoim kolegom, że nie mają z kim grać w piłkę?

– Hm mm... Może masz rację... – Paweł przestał płakać.

– Myślę, że mam. Może umówimy się, że zadzwonisz do mnie jutro po wycieczce?

– Dobrze, ale jeśli jutro będę chciał wracać, to po mnie przyjedziesz?

– Ustalimy to jutro, dobrze?

– Dobrze. Kocham cię mamusiu!

– Ja też cię kocham! Otrzyj łzy i wracaj do kolegów. Pewnie martwią się, gdzie zniknął ich najlepszy piłkarz!

– Do usłyszenia jutro!

– Do jutra!

Następnego dnia Paweł zadzwonił powiedzieć tylko, że wycieczka była super! Mieli konkurs budowania zamków z piasku i rejs statkiem. Poza tym jedli frytki, lody i kupowali mnóstwo pamiątek. A wujek obiecał specjalną niespodziankę na zakończenie kursu.

– Wiesz co mamusiu - miałaś rację. Nie ma sensu wracać do domu dwa dni przed końcem kursu. Wiem, że po powrocie będę tęsknił za moimi kursowymi kolegami. I będę czekać na spotkania na konwencjach. Do zobaczenia za dwa dni! Muszę kończyć, bo chcemy jeszcze się trochę pobawić przed kolacją. Pa!

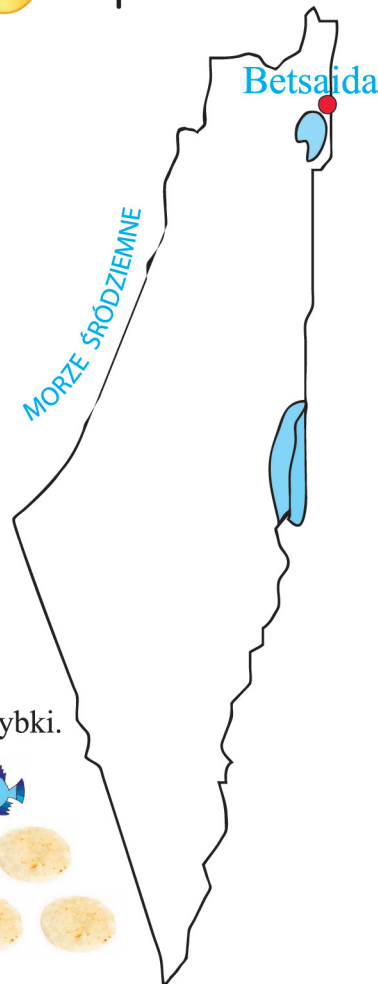
Mama uśmiechnęła się po rozmowie.

„Strach ma wielkie oczy”. A kiedy dołączy do niego tęsknota, problemy malutkie jak ziarnko piasku urastają do wielkości góry...
Może czasem warto z nimi powalczyć?





🏠 Mapa Izraela



W Betsaidzie

Pan Jezus uzdrowił niewidomego.

Z **Betsaidy** pochodzili apostołowie:
Piotr, Andrzej i Filip.

Betsaida razem z dwoma innymi miastami -
Korozain i Kafarnaum – zostały potępione
przez Pana Jezusa.

*„Biada tobie, Korozain! Biada tobie, Betsaido!
Bo gdyby w Tyrze i Sydonie
działy się cuda,
które u was się dokonały,
już dawno w worze
i w popiele by się nawróciły”*

Mat.11:21

*„ A ty, Kafarnaum, czy aż do nieba masz być wyniesione?
Aż do Otchłani zejdziesz (...)”*

Mat.11:23



Nazwa „**Betsaida**” oznacza
„dom rybaka”.



📍 Betsaida

Niedaleko **Betsaidy**
Pan Jezus rozmnożył
pięć chlebów i dwie rybki.



Betsaida prawdopodobnie była na początku małą wioską rybacką.

Później tetrarcha* Filip podniósł wioskę do rangi miasta.

Betsaidy nie odbudowano. Dziś trwają tam prace wykopaliskowe.

Do tej pory odnaleziono Dom Rybaka i Dom Wytwórcy Wina oraz bramę miasta!

📷 Betsaida

***Tetrarcha** - w cesarstwie rzymskim
tytuł zarządcy (niekiedy władcy)
krajów w Azji Mniejszej i Syrii.²

Jak myślisz, co archeolodzy odnaleźli w „Domu Rybaka”?

oraz igły do płecenia sieci.

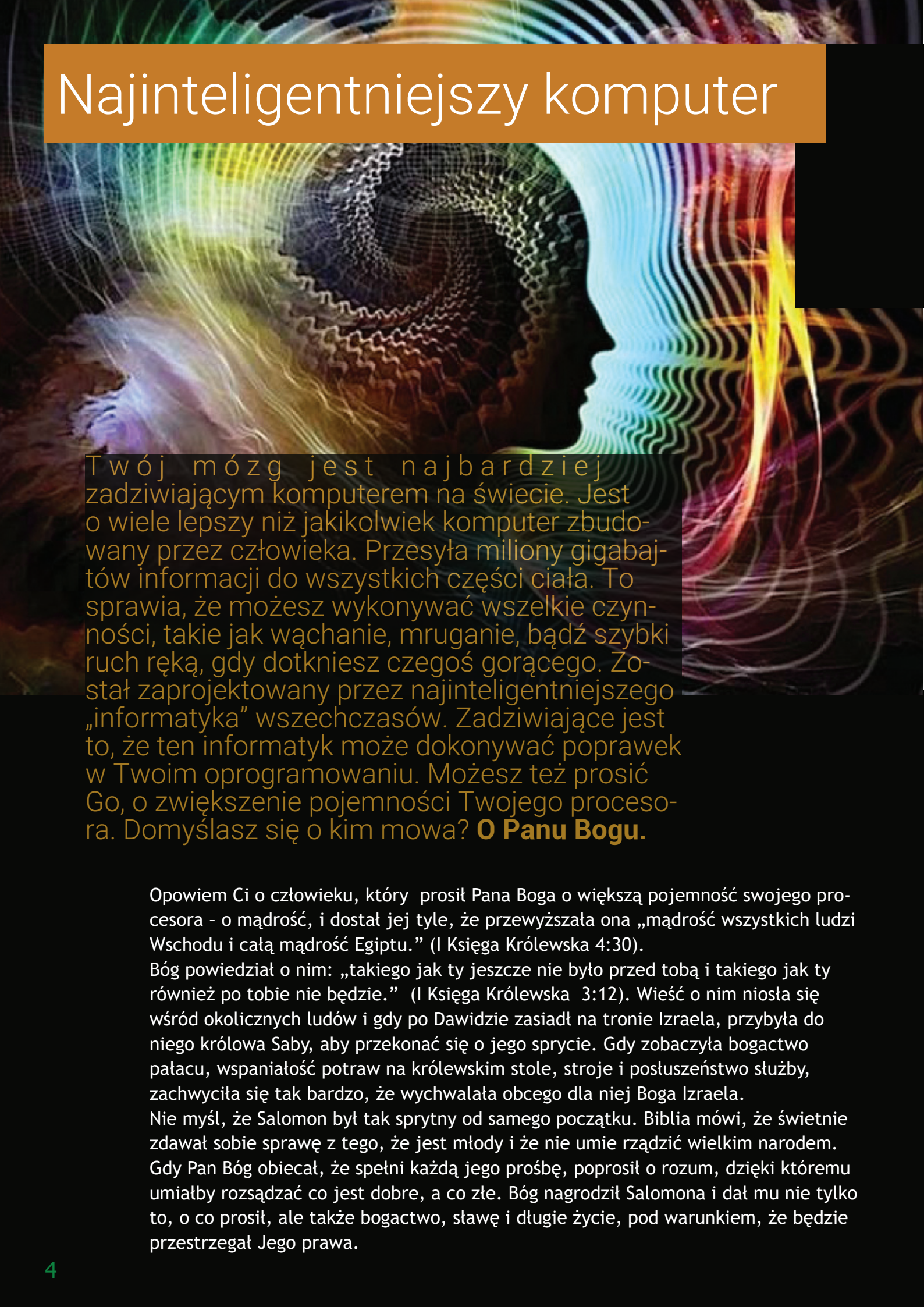
Odpowiedź: Archeolodzy odnaleźli ciężarki do sieci rybackich



¹ Piotr Briks, *Betsaida w Biblii w najnowszych badaniach archeologicznych*, 2003.

² *Encyklopedia PWN*.

Najinteligentniejszy komputer



Twój mózg jest najbardziej zadziwiającym komputerem na świecie. Jest o wiele lepszy niż jakikolwiek komputer zbudowany przez człowieka. Przesyła miliony gigabajtów informacji do wszystkich części ciała. To sprawia, że możesz wykonywać wszelkie czynności, takie jak wachanie, mruganie, bądź szybki ruch ręką, gdy dotkniesz czegoś gorącego. Został zaprojektowany przez najinteligentniejszego „informatyka” wszechczasów. Zadziwiające jest to, że ten informatyk może dokonywać poprawek w Twoim oprogramowaniu. Możesz też prosić Go, o zwiększenie pojemności Twojego procesora. Domyślasz się o kim mowa? **O Panu Bogu.**

Opowiem Ci o człowieku, który prosił Pana Boga o większą pojemność swojego procesora - o mądrość, i dostał jej tyle, że przewyższała ona „mądrość wszystkich ludzi Wschodu i całą mądrość Egiptu.” (I Księga Królewska 4:30).

Bóg powiedział o nim: „takiego jak ty jeszcze nie było przed tobą i takiego jak ty również po tobie nie będzie.” (I Księga Królewska 3:12). Wieść o nim niosła się wśród okolicznych ludów i gdy po Dawidzie zasiadł na tronie Izraela, przybyła do niego królowa Saby, aby przekonać się o jego sprycie. Gdy zobaczyła bogactwo pałacu, wspaniałość potraw na królewskim stole, stroje i posłuszeństwo służby, zachwyciła się tak bardzo, że wychwalała obcego dla niej Boga Izraela.

Nie myśl, że Salomon był tak sprytny od samego początku. Biblia mówi, że świetnie zdawał sobie sprawę z tego, że jest młody i że nie umie rządzić wielkim narodem. Gdy Pan Bóg obiecał, że spełni każdą jego prośbę, poprosił o rozum, dzięki któremu umiałby rozsądzać co jest dobre, a co złe. Bóg nagrodił Salomona i dał mu nie tylko to, o co prosił, ale także bogactwo, sławę i długie życie, pod warunkiem, że będzie przestrzegał Jego prawa.

Znasz wielu mądrych ludzi, niektórych może spotkałeś osobiście. Co ich wyróżnia? To, że potrafią popisywać się zdobytymi wiadomościami, biorąc udział w konkursach np.: w „Milionerach”? Może potrafią cytować przeróżne wersety biblijne i na każde pytanie w zborze znajdują szybką odpowiedź? Nie. Mądrzy ludzie, to tacy, którzy ze swojej wiedzy, też tej biblijnej, potrafią czerpać korzyść, wykorzystują ją w swoim życiu. Można mieć mnóstwo wiedzy, a nie być mądrym, bo mądrość to nie to samo, co wiedza.

Wiedza, to zasób wiadomości zdobytych dzięki uczeniu się lub doświadczeniu

Mądrość, to umiejętność wykorzystania zdobytej w życiu wiedzy

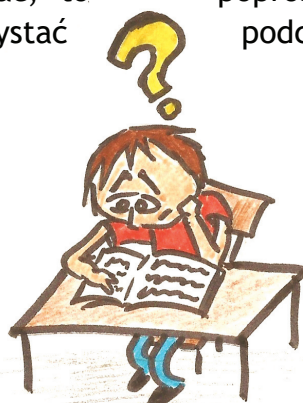
Wiadomości, które zdobywasz w szkole, w zborze lub w domu nie przedstawiają żadnej wartości, jeśli dzięki nim nie stajesz się **lepszym człowiekiem, bardziej posłusznym Bogu, rozumiejącym ludzi i kochającym ich**.

Salomon wydał wyrok, którym zastąpił i przekonał do siebie swoich poddanych. Przyszły do niego dwie kobiety mieszkające razem, które niedawno urodziły synów. Dziecko jednej z nich zmarło w nocy. Obie twierdziły, że żyjący chłopiec jest ich synem. Trudno było wydać sprawiedliwy wyrok, skoro nikt nie był świadkiem tego zdarzenia i nie mógł potwierdzić, czyje dziecko zmarło. Sprytny król rozkazał rozciąć dziecko na pół, aby każda z nich była zadowolona. Słyszając ten przerażający rozkaz, odezwała się prawdziwa matka: „proszę, panie mój, dajcie jej to dziecko żywe, tylko go nie zabijajcie!” (I Księga Królewska 3:26). Kochająca mama nie potrafiła znieść śmierci swojego maleństwa.

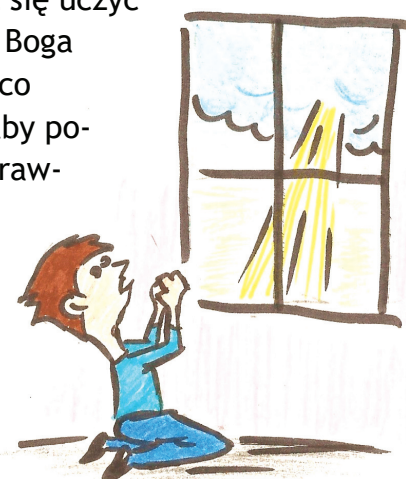
Poniższy werset mówi o tym, że każdy człowiek, który chce posiadać Bożą mądrość, może prosić o nią Pana Boga. Pamiętaj jednak, że wiedzę zdobywasz sam, to od Ciebie zależy, czy chcesz się uczyć, czego chcesz się uczyć i jak pilnie. Jeśli nie nauczyłeś się do sprawdzianu, to nie proś Pana Boga o to, abyś dobrze napisał klasówkę. Ale jeżeli zrobiłeś wszystko, co w Twojej mocy, aby się przygotować, to poproś Go, aby mógł Ci zrozumieć materiał i wykorzystać sprawdzianu to, czego się nauczyłeś.



„A jeśli komu z was



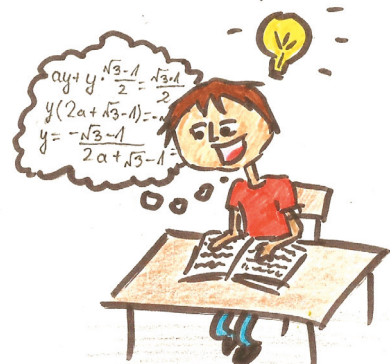
brak mądrości



niech prosi Boga,



który wszystkich obdarza chętnie i bez wypominania,



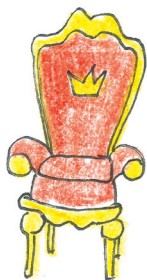
a będzie mu dana.”

List Jakuba 1:5

Rebusy

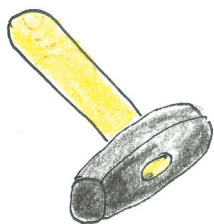


D T

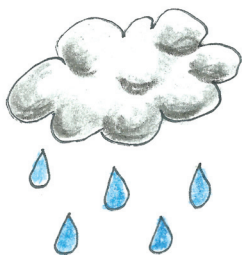


T

HASŁO: _____

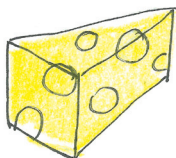


T T=J

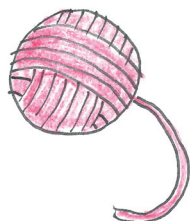


D=Z CZ

HASŁO: _____

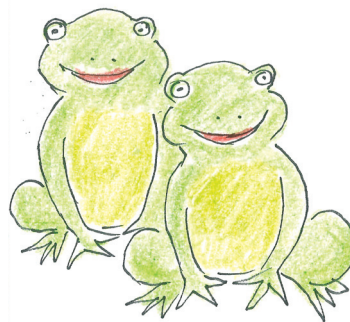


S R



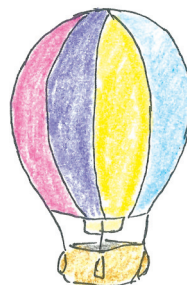
N

HASŁO: _____



Z

Y=S



B N=M

HASŁO: _____



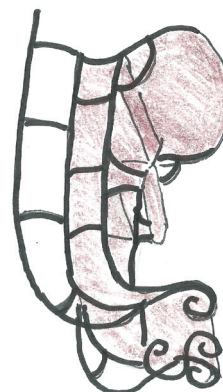
HASŁO: _____

HASŁO: _____

T=C



S=J



Poznaj historie dzieci z innych krajów



Tereza z Francji

Nazywam się Tereza Iachim, mam 9 lat i mieszkam we Francji, koło Paryża. Chodzę do klasy 3a. Mam brata, Tymoteusza, który ma 15 lat. Urodziłam się w Rumunii, ale w 2015 roku nasza rodzina przeprowadziła się do Francji, ponieważ bardzo tęskniliśmy za tatą, który już wcześniej wyjechał tu do pracy.

Na początku wstydziłam się i było mi trochę ciężko, dopóki nie nauczyłam się języka francuskiego. Teraz podoba mi się we Francji, mam już przyjaciół, lecz tęsknię za Rumunią, gdzie spędziłam wiele lat we wczesnym dzieciństwie. Znałam tam miejsca w mieście, spotykaliśmy się z wieloma braćmi. Tęsknię również za Mołdawią, gdzie mieszkają moi dziadkowie, kuzynostwo i gdzie spędzałam każde lato do momentu naszej przeprowadzki.

We Francji najbardziej nie lubię jednej rzeczy: w rejonie, gdzie mieszkamy nie ma prawdziwej zimy ze śniegiem, jak w Câmpia Turzii w Rumunii.

Podoba mi się natomiast, że podczas nabożeństw spotykam się z innymi dziećmi od braterstwa, bawimy się razem i mamy szkółki z siostrami. Z całego zboru w Lamorlaye, dokąd uczęszczamy z rodziną, najbardziej podoba mi się ciocia Ewa, ponieważ jest miła i organizuje nam, dzieciom, zajęcia.

Od Cioci Ewy

Moja radosna Teresko, dziękuję Ci za te ciepłe słowa. Dzięki Twojej beztrudnej odwadze i chęci służenia pieśnią zjednałaś nas sobie. Choć czasem trudno się odnaleźć w nowym kraju czy w gronie innych ludzi, to warto podjąć takie wyzwanie. Można zagadnąć kogoś, zadać pytanie czy uśmiechnąć się. Tak jak to robisz Ty. Pamiętam, jak czasem na kursach czułam się nieswojo. Inni się znali, lub przyjechali z kimś i byli bardziej swobodni. Musisz jednak wiedzieć, że każdy kiedyś czuł się obco. Polecam wtedy obserwować innych. Gdy dostajesz nową grę, najpierw oglądasz pudełko, czytasz instrukcję, a dopiero potem zaczynasz grać. W nowym otoczeniu też dobrze jest najpierw obserwować zwyczaje i zachowania innych, by potem wiedzieć, jak trzeba się zachować, szanując innych. Do tego wszystkiego potrzeba dodać jeszcze trochę odwagi, żeby dać się poznać, pokazać jacy jesteśmy, co lubimy lub czym się interesujemy.

Gdy jest Ci trudno, pamiętaj, że nie jesteś sama, bo Pan Jezus szepce Ci do ucha takie słowa: „Ufaj (Odwagi), ja jestem, nie bój się”. Czy wiesz, przy jakiej trudnej sytuacji wypowiedział te słowa?



KIEDY JÓZEF DOWIEDZIAŁ SIĘ, ŻE OJCIEC JEGO ZACHOROWAŁ, WZIĄŁ ZE SOBĄ DWOCH SWOICH SYNÓW, MANASSESA I EFRAIMA...

